№ 162. Warszawa, Niedziela 28 Listopada (10 Grudnia) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

# ANTRAKT

## GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś N. M. Panny Loretańskiej.
Jutro św. Damazego Papieża W.

### Adres Najpoddanniejszy

*Mieszkańców miasta Warszawy.*

Najmiłościwszy Monarcho!

Słowa powiedziane przez Waszą Cesarską Mość w Moskwie, znalazły odgłos w sercach naszych, i my, polacy, łączymy szczerze wynurzenia naszego przywiązania wiernopoddańczego do tych wszystkich, jakie idą do Was, Najjaśniejszy Panie, ze wszystkich dzielnic Waszego obszernego Cesarstwa.

Jeżeli błogie usiłowania Waszej Cesarskiej Mości, skierowane do ustrzeżenia ludzkości od klęsk wojny, okażą się bezskutecznemi, będziemy gotowi na wszelkie ofiary, jakie spodoba się Wam zażądać od Waszego ludu dla polepszenia losu naszych braci na południu.

Jako członkowie jednej rodziny słowiańskiej, staniemy razem z naszymi pobratymtymcami na około Was, Monarcho, z całem przywiązaniem, dla urzeczywistnienia wysokich wskazań Waszych.

Ośmielamy się złożyć to szczere wynurzenie naszych uczuć wiernopoddanych u stóp Waszej Cesarkiej Mości. (*Dz. War.*)

Podpisy zamieścimy jutro.

= W ubiegły czwartek, zdając sprawę ze środowego przedstawienia „Normy“, przesłaliśmy serdeczne „do widzenia“ p. Jakowickiej, w przekonaniu, iż w czasie obecnego pobytu w Warszawie prima-donny, ostatni raz słyszemy ją na scenie.

Stało się inaczej; — rozlepione wczoraj afisze, powiadomiły publiczność, że w miejsce dawno zapowiadanej „Stradioty“, daną będzie „Norma“, z panią Jakowicką w roli tytułowej.

Nie ulega kwestji, że wszelka nowość dla tego tylko już, że jest nowością, ma wielki powab dla warszawskiej publiki, nam się jednak zdaje, iż nikt nie może mieć za złe Dyrekcji teatrów, odroczenia przedstawień „Stradioty“, gdy w miejsce tego dzieła, dano „Normę“ z panią Jakowicką.

Prima-donna jutro opuszcza Warszawę nieodwołalnie, obowiązaną będąc kontraktem do stawienia się we właściwym czasie w Weronie, — wykonawcy zaś „Stradioty“ pozostają na miejscu, na odroczeniu więc tej opery publiczność nic nie straci, owszem zyskać jedynie może, gdyż dla tak kolosalnego, co do rozmiarów dzieła, nigdy prób za wiele, a jesteśmy przekonani, że utalentowany maestro Trombini, korzystając z czasu, nie omieszka skłonić wszystkich wykonawców do powtórzenia ogólnej repetycji, by pierwsze przedstawienie poszło gładko i z tą precyzją, do jakiej przyzwyczaił publiczność warszawską, w operach przezeń wystawionych.

Pani Jakowicka, stanowczo pragnęła zakończyć szereg swoich wystąpień w Warszawie, odśpiewaniem „Normy“ we środę, nie mogła jednak się oprzeć zaproszeniu Dyrekcji i zobowiązana uprzejmością, z jaką propozycja uczyniona została, na wyjezdnem prawie, podjęła się wykonać świetną, lecz bardzo trudną i wyczerpującą siły partję „Normy.“

Starania Dyrekcji o zapewnienie je-

### DO.....

O czem mam mówić? duszo mej duszy,
Co ja Ci powiem? drogi Aniele!
Czyż kiedy proza kobietę wzruszy?
Prozą powiedzieć można niewiele!

Jakże wyrażę w prozie marzenia
Młodego serca i tę tęsknotę,
Którą nadziei blask opromienia?
Jakże opiszę prozą sny złote?

Poezja tylko wyśpiewać umie
Wszystko, co serce marzące czuje —
Poezję twoja dusza rozumie,
Bo ona także marzenie snuje.

I lubię mówić tą bogów mową,
Lubię sny złote piórem wyrażać
I rozmarzonem sercem i głową
Lubię Twą cudną postać odtwarzać.

Ale „poezja rzecz niebezpieczna“,
Jak mówią starsi „głowę rozpala“
„Niech przeto młodzież wciąż będzie grzeczna
„I niech rozmowę prowadzi zdala“,

Więc tedy siedzę cichutko, ładnie,
Bawię się, śmieję z świata całego
I wciąż rozmowę prowadzę składnie,
A co tam w sercu — cóż Wam do tego?

Zaparłem w sobie moje marzenia
Co chciałem mówić — zakląłem w duszy,
Posłuchaj Pani mego zwierzenia,
A ma uległość pewno Cię wzruszy!

Chciałbym, naprzykład, mówić o Tobie,
O tych oczętach, w które wciąż patrzę,
A ja o innej mówię osobie,
O książce jakiej, lub o teatrze.

Chciałbym Ci mówić: „Mój Ideale!
„Ty słonko jasne na mojem niebie!“
I w serca mego namiętnym szale,
Chciałbym u Twoich stóp złożyć siebie!

Chciałbym całować Twe cudne oczy,
Pytając szeptem, czy mnie pokocha —
Twoje serduszko, ten skarb uroczy,
Pytać, czy miłość Twoja nie płocha.

I chciałbym upaść tu, na kolana,
Wierząc, że „kocham“ z ust twych usłyszę
Modląc się Tobie: „O ubóstwiana“!..
Ach, widzi Pani, co ja dziś piszę.

Jak to niedobrze tak śnić na jawie,
Jak to zapomnieć nieraz się łatwo —
O przebacz Pani, już się poprawię
I będziem znowu grzeczniutką dziatwą!

Zamiast tych wszystkich wyznań szalonych,
Mówmy o bliskiej deszczowej chmurze
I o wieczorach mile spędzonych,
Albo też o...... literaturze.

Wyrzućmy z duszy wszelkie marzenia,
Niech prozaiczna płynie rozmowa,
Zamknijmy na klucz serca rojenia —
Odtąd, poezji — już ani słowa.

*Filozofek.*

szcze jednego występu p. Jakowickiej, jasno dowodzą, że w wyższych sferach zarządu Teatrów, przeważa chęć rzeczywistego starania o dobro naszej sceny i dogodzenie gustowi publiczności, przez dawanie spektaklów, które uznanie ogółu znalazły.

Rodzi się więc pytanie, dla czego w ogóle na scenie naszej, w części wokalnej, panuje uporczywa ospałość i dla czego liryczne przedstawienia tak mało są urozmaicone? Brakiem sił tłómaczyć tego faktu niepodobna, występy pani Jakowickiej dowiodły, że siły znaleźć się mogą, należy tylko zadać sobie pracę, wyszukać takowe i użyć umiejętnie.

Dyrekcja, w ręku której zjednoczone są wszystkie gałęzie administracji, nie może jednocześnie sama mieć zwrócone oczy wszędzie; powierza ona oddzielne części zarządu, podwładnym sobie organom, do których początkowanie, w rzeczach dotyczących specjalnej sfery ich działania, wyłącznie należy.

Otóż reżysserja opery winna zaproponować Dyrekcji środki odświeżania, a raczej wzmocnienia sił miejscowych.

Cel ten łatwo może być osiągnięty przez zamówienia sezonowe artystów krajowców, rozsianych po scenach całego prawie swiata. Znajomość języka, w ktorym opery są na naszej scenie wykonywane, nie pociągnie za sobą żadnej zmiany w spektaklu, a nowy artysta lub artystka, debiutujący w operze, nawet od dawna figurującej na repertuarze, kassę napełni z pewnością.

Możebnem również przedstawia się angażowanie artystów cudzoziemców, na sezony letnie—to jest wtedy, gdy za tanie pieniądze bardzo dobrych śpiewaków dostać można. Będzie nieco rozmaitości językowej na scenie, lecz cóż to szkodzi,—ojcowie nasi pamiętają, gdy tenor wyrażał swą miłość po francuzku primadonnie, która mu odpowiadała po włosku, baryton zaś kochający primadonnę, a nienawidzący tenora, wyrażał swe uczucia po niemiecku, chóry wtórowały po polsku, akompanjowała orkiestra z czechów przeważnie złożona; a jednak było dobrze, publiczność biła oklaski, kassa była pełna—gdyż artyści różniący się językiem, jednoczyli się w doskonałym śpiewie.

Wiele, bardzo wiele można by o tem powiedzieć i z pewnością kiedyś obszerniej, w obecnym przedmiocie, pogawędzić nam wypadnie—dzisiaj należy się ograniczyć na tych kilku pobieżnych uwagach i wspomnieć o wczorajszem przedstawieniu „Normy.“

Początek nas przeraził. Pierwszy chór wyszedł fatalnie. Dwie orkiestry jedna na scenie, druga pomiędzy publicznością i artystami, grały zupełnie niezgodnie, — chór złożony z 15 oręźnych i tyluż druidów śpiewał tylko dla siebie, gdyż publiczność jedynie otwarte usta panów chórzystów i groźne ich giesta admirować mogła.

Od czasu jednak wejścia Sewera na scenę, nastąpiła wielce korzystna zmiana sytuacji.

W ogóle opera szła coraz lepiej i wykonanie trzeciego aktu nic nie pozostawiało do życzenia.

Pani Jakowicka śpiewała wybornie, z sumiennością godną uznania, z sentymentem prawdziwym i umiejętnie stopniowanym, stosowanym do momentów roli.

Niech nad wczorajszym śpiewem Normy zastanowią się nasi młodzi artyści, a nie jedną pożyteczną dla siebie naukę wyciągnąć mogą.

W partji tak forsownej jak arcykapłanki Gallów, nikt zdziwionym nie będzie, gdy w głosie artystki, przy końcu, czuć się daje niejaka fatyga.

Tymczasem pani Jakowicka, w trzecim akcie, śpiewała z największą siłą, z najwyrazistszem uczuciem całem oddaniem się przedstawianej roli. Oba duetta z Polionem, w ostatnim obrazie trzeciego aktu, odśpiewano mistrzowsko, Norma była wspaniałą, pełną młodzieńczego uczucia i siły dramatycznej.

Pomimo tych zalet, przy których nieznaczne przejście po za dozwolone forte, było by wytłómaczonem, co za umiejętne panowanie nad organem, boć ani na jedną linię artystka nie wyszła z granic prawdziwego piękna, ani na jedną chwilę śpiew jej melodyjny nie przeszedł w ton ostry, krzykliwy — który roskosze sfer górnych stanowi, lecz drażni ucho muzykalne.

Z innych artystów, występujących wczoraj w Normie, załuguje na pochlebną zmiankę, nasz tenor, p. Cieślewski, który aczkolwiek walczył z pewną niedyspozycją w głosie na początku, śpiewał jednak całą partję doskonale, z zapałem, uczuciem, siłą—nie nadużywając pięknego swego głosu dla wywoływania chwilowych effektów.

Partja Adalgisy, była wcale dobrze wykonaną, ośmielimy się jednak udzielić radę młodej artystce, śpiewającej wczoraj tę piękną rolę, by zechciała nieco panować nad swoim organem i nie forsowała głosu, szczególniej na wysokich nutach. Słuszna jednak należy się pochwała Adalgisie, za piękne i sumienne wykonanie duetów z Normą. Pan Siwicki, intermistycznie pełniący rolę Orowesa, robił co mógł, nie był jednak w stanie sprostać, otaczającym go artystom, lecz jako ojcu Normy, możemy mu małe niedokładności w śpiewie wybaczyć.

Słyszeliśmy, że p. Jakowicka na wiosnę ma się znów ukazać na naszej scenie i przy okazji radzibyśmy przypomnieć reżysserji, że w repertuarze tej artystki znajduje się około 30 oper, pomiędzy któremi: Linda, Łucja, Lunatyczka, Violetta, Donna Anna (w don Juanie) Aida i t. d. więc bez trudu dał by się ułożyć szereg występów, każdy w operze innej i w innym rodzaju.

Poczekamy onej wiosny cierpliwie, a może z jaskółkami nadleci jeszcze do nas pp. Czechowska, Paschalis, Reszke, i inni.

P. Jakowicka, po II akcie, wśród rzęsistych oklasków otrzymała piękny bukiet z szarfą i napisem.

---

= Po „Nitce jedwabiu“ ukaże się na małej scenie kłębek innych nowości — po przysłowiu Musset'a „Ostrożnie z ogniem“ pójdzie „Błaga“ na Warszawskim Konkursie odznaczona: i „Duńscy nowożeńcy“, dla których polską ad hoc przykrywają szatę.

= Na drugi a ostatni koncert pana Zarębskiego, odbyć się mający jutro, bilety są do nabycia w księgarniach Hoesicka, Trenklera, Senewalda i Gebethnera i Wolfa.

= **Repertuar Teatrów Warszawskich, na bieżący tydzień:** Teatr Wielki: w Niedzielę „Meluzyna“, — w Poniedziałek „Serafina“, — we Wtorek „Stradiota“ (1-szy raz), — w Srodę „Flick i Flock“, — we Czwartek „Stradiota,“ — w Piątek „Zbójcy“, — w Sobotę „Stradiota“, — w Niedzielę „Bogini Walhalli.

Teatr Rozmaitości: w Niedzielę „Drzemka pana Prospera, — w Poniedziałek „Bursze“, „Śpiewka pana Fortunata“ i „Małżeństwo przy latarniach“, — we Wtorek „Dworacy niedoli“, — w Srodę „Starzy kawalerowie“, — w Czwartek „Na łasce zięcia“, — w Sobotę „Konik polny i mrówki“ (1-szy raz), „Było to pod Wagram“ i „Consilium facultatis“, —w Niedzielę „Konik polny i mrówki“, „Fałszywe blaski“ i „Zięć pułkownika“.

---

= Wczorajszy „Kurjer Codzienny“ ukazał się w nowym, powiększonym formacie.

Czytelnicy będą mieli wygodę nie potrzebując szukać ogłoszeń w dodatku, gdyż się takowe na stronę pierwszą i czwartą przeniosły. Nowość to u nas, ale praktykowana w gazetach petersburgskich a zagranicą w dziennikach angielskich, francuzkich, austryjackich i niemieckich, spodziewać się też należy, że niepozostanie samotną, w warszawskiej prassie.

W każdym razie „Kurjerowi Codziennemu“ winszujemy inicjatywy.

= Taka wilgoć panuje teraz w grodzie Syreny, że tak zwane Wiedeńskie zapałki nie chcą się wcale zapalać. Czyżby to była zmowa z jakiem towarzystwem ubezpieczeń od ognia.

= I złożyły się trzy nasze powagi jedne literacka, a dwie artystyczne i za tłomacza swych uczuć, jedną z najlepszych naszych tłoczni wezwały. Pan Antoni Pietkiewicz chciał w oddzielnej, a ozdobnej odbitce przypomnieć publiczności naszej „Sroczkę“, przeznaczając ją na gustowny i cenny gwiazdkowy podarek. W „Kłosach“ przed laty kilku zaściankowy, a prześlicznie wierszowany obrazek, ów, przeszedł oniemal niepostrzeżenie. Dalszych ciągów zwłaszcza, w poezji i jeszcze tygodniowych, czytający nasz ogół nie lubi i słusznie. Rzecz podobna dopiero w książce i to w ładnej „edition de luxe“ odpowiednią poczytność i co za tem idzie rozkup znaleźć może, a co ważniejsza przyjęcie na duszy miłośnika sztuki zrobi wrażenie i wyrazy uznania dla autora, artysty i... drukarni wywoła.

Za kosztowną oprawą, zdobną w blachę miedzianą—idzie wybornie trafiony portret pana Pietkiewicza (Pługa) rysowany przez pana M. Andriollego, potem tytułowa emblematyczna karta pana Gersona illustratora całego poematu. Dalej na 58 stronach pyszne ośmiowiersze dobrym i czystym wcale drukiem odbite, z prześlicznemi różowemi obwódkami, wyglądającemi bardziej na dzieło litograficzne jak na druk zwyczajny, co wskazuje, że tradycja drukarni niegdy Jana Jaworskiego, przechowała się snać i przeszła na nowonabywcę tejże drukarni M. Ziemkie-

wicza, podtrzymującego skutecznie sławę warszawskich *officyn*. W tekst wprowiono dziewięć dużych rysunków.

Pan Gerson w illustracji do rozdziału IX poszedł wzorem wszystkich naszych rysowników, którzy w bijących się polonusach zazwyczaj zbyt jarmarczne pokazują usposobienie, i co najważniejsza, przypisują swym wojakom najzupełniejszą szermierki nieświadomość. Podobał się nam obrazek przedstawiający schadzkę, choć dziewica bohaterka okropnie prozaiczną ma fizys. Śliczne są, chociaż szkaradnie odbite, dwa ostatnie rysunki, na cmentarzu i końcowy, znowu emblematyczny. Bójka, w której bronią są gałęzie odznacza, się typowemi postaciami chłopków i mocno drastycznem ugrupowaniem; rysunek przedstawiający papę, córunię i oblubieńca oryginalne ma efekta przez użycie białego tła pobocznych szkiców.

---

= Ładne dochody.

Pięćdziesiąt przedstawień w Paryżu „Siedmiu pałaców djabła“ przyniosło 340 tysięcy franków, a „Kosiki“ grane 39 razy — dały 70,000 z górą.

Ostatnia z tych oper będzie graną w Petersburgu w marcu, a w Brukselli w maju.

= Nową, 5 aktową fantazyjną operetę z muzyką Costé, zapowiadają w Paryżu. Tytuł „Poupées parisiennes“.

= W Komicznej Operze wiedeńskiej wznowiono w tych dniach nieśmiertelną Preciosę Webera. Główną rolę kochanka grał p. Nenhoff (hrabia Leżański) (?!). Starego cygana przedstawiał pan Hell.

= Znana belerina Amalja Jacksch przestała występować w teatrze wiedeńskiej opery.

= Bianca Donadio występowała dnia 9 b. m. w teatrze opery wiedeńskiej w „Cyruliku Sewilskim“ w następującym komplecie: Almeviva, Eil, Figaro Aleksy, Basilio Scaria i Meyer hofer—Bartolo.

= Zeszłej środy w operze paryzkiej wznowiono „Roberta Djabła“. Obsada następująca: panie Krauss i Miolan Carvalho; pp. Salomon, Vergnet, Bondouresque.

W balecie tańczyła solową partję panna Forte.

= Zeszłego czwartku w teatrze miasta Fontainebleau słynna śpiewaczka Judic wraz ze znanym komicznym śpiewakiem Baron (twórca Kalchasa w „Pięknej Helenie“), dawali przedstawienie świetne na swój benefis.

-a- Sztuka w 4-ch aktach Piotra Newskiego ze współpracownictwem Dumasa pt. „Rodzina Daniszewów“ w przekładzie p. Podwyszyńskiego wystawiona została w Krakowie po raz pierwszy d. 9 Grudnia b. r.

-a- W komedji Emila Augier pt. „Pani Caverlet“ granej w Poznaniu, rolę tytułową oddała bardzo starannie p. Heneman. Pan i pani Terenkoczy odegrali ze zrozumieniem rolę Fanny i Henryka Merson. W tych dniach była grana w Poznaniu komedja Hr. Skarbka pt. „z Siedmiu najbrzydsza“ z dobrem powodzeniem.

---

-a- Pogłoski krążą, że z powodu okoliczności politycznych, mająca się odbyć we Lwowie wystawa krajowa, rolniczo-przemysłowa, w r. 1877, odroczoną zostanie.

-a- Na wystawie Kunstvereinu w Wiedniu, pomieszczono obraz pana Abramowicza z Krakowa, przedstawiający scenę z wesela Karola IV, w domu burmistrza krakowskiego w 1363 r. Dzienniki wiedeńskie, chwalą ten obraz.

-a- W Poznaniu umarła d. 3 grudnia, ś. p. Wiktorja z Dzieckich Wicherkiewiczowa, żona doktora J. A. Wicherkiewicza.

-a- Ciekawy proces rozsądzony był w tych dniach w Galicji lubaszowski lichwiarzy żydów, którzy oszukiwali i rujnowali podstępem żydów. Trzech z nich zostało skazanych od 5 do 2 lat ciężkiego więzienia, na zwrot szkód wyrządzonych rozmaitym chłopom, koszta procesu a wszystkie ich weksle, jak również wyroki sądu handlowego wydane na podstawie fałszywych pretensji, zostały skasowane.

---

-a- Wielki skandal, w wielkim paryzkim świecie. Pani de X... przechodząc przedmieściem St. Honoré, spostrzegła w pewnym sklepie kosztowne biżuterje, które przed pewnym czasem zostały jej skradzione. Dała o tem znać komisarzowi policji, który wraz ze skarżącą, przybył do sklepu i tam dowiedziała się pani X. że biżuterje te sprzedała jedna z artystek dramatycznych. Udano się więc do niej. Z początku nie chciała się przyznać, ale pod groźbą komisarza, że ją aresztować każe, bezzwłocznie wyznała, że kosztowności, o jakie chodzi, dostała od hrabiego Z...

Cóż się okazało! Hrabia Z. jest zięciem okradzionej arystokratki.

= Wiesz, chciałbym teraz mieć *wodowstręt*....

— Żartujesz! Jakto?

— Rzecz prosta — miałbym mniej szans zachorowania na tyfus — nie pijąc wody.....

---



**Odpowiedź.** *Mrówce.* — I drugą posyłkę zużytkujemy—już nie w sprawie honorarjum, ale Redakcji, chcielibyśmy Ją poznać. Prosiemy tedy o adres i godziny przyjęcia.

## TEATR WIELKI.

# MELUZYNA

Balet fantastyczno-czarodziejski w 4 akt. (9 obrazach), ukł. Wirgiliusza Calori, z muzyką Adolfa Sonnenfelda.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Hrabia Forst — — | Pan Puchalski. | Albertyna } jej dzieci — | Panna Adler T. |
| Rajmond, jego syn — | Pan Gillert. | Zofja } jej dzieci — | Panna Czaplińska Z. |
| Melja, narzeczona Rajmonda | Panna Piotrowska, | Notarjusz — — | Pan Minakowski. |
| Lotarja, jej matka — | Panna Twarowska. | Pustelnik — — | Pan Marx. |
| Artur, fałszywy przyjaciel Rajmonda, zakochany w Melji | Pan Rządca. | Oberżysta — — | Pan Kuhne. |
| Gastor, koniuszy Rajmonda | Pan Popiel. | Naczelnik węgier. cygań. bandy | Pan Adler. |
| Meluzyna, nimfa — — | Panna Cholewicka. | Neptun — — | * * |
| | | Duch leśny — — | * * * |

Nimfy—Myśliwi—Damy na łowach—Drużyna myśliwska—Paziowie—Rycerze—Służba—Amazonki—Kapłani—Żołnierze—Stróże leśni—Furje—Cyganie—Lud—Widma—Błędne ogniki—Grzyby—Krokodyle—Jaszczurki i t. p.

**TAŃCE**. AKT 1-szy. Obraz 1-szy. (Źródło nimf w czarodziejskim lesie). 1. Corps de ballet. 2. PAS NAJAD. Panna Cholewicka i Corps de ballet. 3 TANIEC MYŚLIWYCH. PP. Wasilewska, Kluger, Rycerkiewicz Popiel, Tyszczynko, Lesiewska, Lucas. PP. Kuhne, Przedpełski, Objezierski, Filatyn, Ossowski, Royer, Chronowski, Zuberbier. 4. SCENA CZARODZIEJSKA. P. Popiel. 5. FINAŁ. P. Cholewicka, p. Gillert i Corps de ballet. AKT 2. Obraz 2. (Intercyza ślubna). Obraz 3 (Zamek Rajmonda). 6. MARSZ TRYUMFALNY. PP. Adler, Tyszczynko, Kwiatkowska, Orczyńska, Pignan, Lesiewska, Lucas, Meunier E. i Corps de ballet. 7. PAS DE DEUX. P. Piotrowska, P. Rządca, Koryfejki i Corps de ballet. 8. PAS DE DEUX. P. Cholewicka, P. Gillert. 9. FINAŁ. Koryfejki i Corps de ballet. AKT 3-ci. Obraz 4 (w pięć lat później). Widok zewnętrzny tajemniczego domu. Obraz 5-ty (wnętrze tajemniczego domu). 10. TANIEC Z SZALAMI. PP. Cholewicka, Oliwińska, Kriger, Rycerkiewicz, Tyszczynko, Lucas, Orczyńska i Corps de ballet. 11. MENUET. PP. Adler L., Czaplińska Z. 12. TAŃCE Z ROGAMI OBFITOŚCI. PP. Czaplińska, Mellerowicz Aniela, Kryger Aniela i uczennice. Obraz 6-ty. (Zapadnięcie i pożar tajemniczego domu). AKT 4-ty. Obraz 7-my. (Ruiny tajemniczego domu). 13. POLKA. Pp. Kwiatkowska, Oliwińska, Lucas, Cholewicka T., Meunier E., PP. Kuhne, Objezierski, Chronowski, Sikorski, Lambelet. 14. CZARDASZ. PP. Piotrowska, Wasilewska, Rycerkiewicz, Popiel, Pignan. PP. Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer, Zuberbier. Obraz 8-my. (Dzika okolica). Obraz 9-ty. APOTEOZA.

## TEATR ROZMAITOŚCI.

# DRZEMKA PANA PROSPERA

Komedja w 4-ch aktach, a 5-ciu odsłonach, oryginalnie wierszem napisana przez Jana Aleks. hr. Fredrę.

| | |
|---|---|
| Prosper Brona, majętny obywatel — — — | Pan Żółkowski. |
| Marja, jego żona — — — | Pani Rakiewicz. |
| Baron de Wartgeld, były dyplomata — — | Pan Grzywiński. |
| Julja, jego żona — — — | Pani Niewiarowska. |
| Alfred Darski — — — — | Pan Leszczyński. |
| Florestan Bławatkiewicz — — — | Pan Szymanowski. |
| Rotmistrz Damazy Koszturski — — — | Pan Adler. |
| Irena Belmani, śpiewaczka — — — | Pani Borkowska. |
| Pamela, jej służąca — — — | Panna Gilska. |
| Rózia, służąca Marji — — — | Pani Oswald. |
| Lokaj — — — — | Pan Tatarkiewicz S. |
| Kamerdyner — — — — | Pan Kruszyński. |

Rzecz dzieje się w stołecznem mieście.

Jutro w teatrze Wielkim: „Serafiina". W Małym: „Bursze", „Śpiewka p. Prospera" i „Małżeństwo przy latarniach".

**Początek o godz. 7½ wiecz.**

Дозволено Цензурою, Варшава 28 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.